



RADEK MICHALSKI

redaktor wydania

Szukamy języka, który dotrze do młodych. Słowa, gestu, znaku, dzięki któremu przekazanie wartości i prawd między pokoleniami stanie się możliwe. Szukamy wreszcie języka, który pozwoli mówić o wierze prawdziwie i atrakcyjnie. Dziś w naszym numerze kilka przykładów dialogu efektywnego. Historia katechety (str. IV-V) z jednego z wrocławskich liceów, który połączył naukę z pasją, przez co stał się dla uczniów bardziej świadkiem niż nauczycielem.

Pielgrzymka do Trzebnicy (str. I) pokazująca, jak wykorzystać mieszkającą w człowieku tęsknotę za drogą, wskazując dobry cel. Dialog historii to opisywany przez nas w ostatnich dwóch numerach Ośrodek Pamięć i Przyszłość, który oficjalnie zainaugurował swoją działalność (wkrótce relacja) i wreszcie świadectwa ludzi, którzy „spotkali Świętego” – przedstawiciele różnych pokoleń opowiadają o swoim przeżyciu peregrinacji relikwii św. Dominika Savio w naszej archidiecezji (str. VII).

ZA TYDZIEŃ

- Rozmowa z pochodzącą z Dolnego Śląska SIOSTRĄ MISJONARKĄ W TANZANII
- Relacja ze spotkania z kard. H. Gulbinowiczem, jednym z bohaterów książki „NIEZŁOMNI”, PRZYGOTOWANEJ PRZEZ IPN
- Reportaż o wrocławskich pracownikach Dominikańskiego Ośrodka Informacji o NRR i Sektach, którzy byli obecni przy WYDARZENIACH W KAZIMIERZU DOLNYM



Pielgrzymi w drodze do Trzebnicy

ZDJEŃCIA: KS. ANDRZEJ JERIE

Cztery dni uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy

U Patronki pojednania

Miłość do Jana Pawła II i przywiązanie do św. Jadwigi poruszały serca tysięcy pielgrzymów, którzy od 13 do 16 października odwiedzili trzebnickie sanktuarium.

– To kobieta, która spełniła się w miłości! Spełniła się jako żona i matka, jako polityk i kobieta wyrzeczenia – mówił o św. Jadwidze pielgrzymom, którzy wyruszyli 13 października do grobu Patronki Śląska, ks. Stanisław Orzechowski. W tym roku temat pielgrzymki „Aby odkryć na nowo Jej powołanie i swoje” zachęcał szczególnie do refleksji nad wyborem drogi życiowej.

O swoim powołaniu mówili podczas drogi do Trzebnicy klerycy z wrocławskich seminariów i siostry z zakonnych junioratów. Pod raz pierwszy w pielgrzymce diecezjalnej uczestniczyli wszyscy alumni. – Pielgrzymuje się zupełnie inaczej z taką liczbą ludzi – przyznaje Rafał z II roku Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. – Poza tym takie doświadczenie na pewno przyda się w przyszłości. Może pójdę kiedyś z grupą z mojej przyszłej parafii?

Po chwili modlitwy przy grobie św. Jadwigi pielgrzymi zgromadzili się przy ołtarzu polo-



wym, by uczestniczyć we Mszy św., której przewodniczył bp Jan Kopiec z Opola.

W czasie, kiedy ponadśmiotysięczna grupa pielgrzymów szła do Trzebnicy, bazylika św. Jadwigi wypełniła się ministrantami archidiecezji wrocławskiej, którzy uczestniczyli we Mszy św. pod przewodnictwem bp. Edwarda Janiaka.

Centralnym dniem uroczystości jadvizańskich była jednak niedziela 14 października. Mszy św., podczas której trzebnicka bazylika została wyniesiona do rangi międzynarodowego sanktuarium, przewodniczył abp Erwin Ender, nuncjusz apostolski w Berlinie. – Naród polski i niemiecki łączą

się w szczególny sposób w osobie św. Jadwigi. Jej postać przypomina nam uniwersalny charakter Kościoła – powiedział hierarcha, przypominając, że właśnie w dniu liturgicznego wspomnienia patronki Dolnego Śląska został wybrany na Stolicę Piotrową kard. Karol Wojtyła, Papież, który tak wiele zrobił dla pojednania obydwu narodów.

– Jako urodzony na Śląsku, w okolicach Kłodzka, czuję się w szczególny sposób związany ze św. Jadwigą i z tym obfitującym w łaski miejscem – mówił abp E.

Ender, który pochodzi z Kieslingswalde, dzisiejszego Ildzikowa w Kotlinie Kłodzkiej.

W poniedziałek, 15 października, młodzież duchowna archidiecezji wrocławskiej przeżywała w Trzebnicy „Jadwi-

żański Dzień Skupienia Powołanych do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego”, którego centralnym punktem była Eucharystia pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego. We wtorek 16 października do grobu Patronki Śląska przybyły kobiety: matki i wdowy. Mszę św. odprawił dla nich bp Józef Pazdur. Czeredniowe uroczystości zakończyły się tego dnia wieczorną Mszą św. pod przewodnictwem kard. Henryka Gulbinowicza. **KS. ANDRZEJ JERIE**

Odpust u św. Jadwigi

KRZELKÓW (DEKANAT ZIĘBICE). W niedzielę 14 października w parafii św. Jadwigi w Krzelkowie odbyły się uroczystości odpustowe ku czci patronki. Szczególną ozdobą lokalnego święta stała się orkiestra z Kuropatnika, która wspinała muzyką i śpiewem zachwycała podczas Mszy św. oraz po niej na przykościelnym placu. Koncelebrowanej liturgii przewodniczył dziekan dekanatu ziębickiego ks. dr Bogusław Konopka, a słowo Boże wy-

głosił prefekt chrystusowców z Poznania ks. Paweł Malczewski, bratanek i zarazem chrześniak miejscowego proboszcza (z rodziny Malczewskich wywodzi się aż czterech kapłanów!). W homilii wierni usłyszeli o istocie miłości do Boga i bliźniego, której wyraźnym przykładem była postać św. Jadwigi. Msza św. zakończyła się procesją eucharystyczną wokół kościoła. Drugą część odpustu przygotowali mieszkańcy Krzelkowa, zapraszając gości na poczęstunek do wiejskiej świetlicy.



Zespół smyczkowy przygrywał po odpuscie w krzelkowskiej świetlicy

Październikowe spotkanie

SZYDŁOWICE. W ramach październikowych wieczorów różańcowych odbyło się pierwsze tego typu spotkanie młodzieży z parafii pw. Podwyższenia Krzyża św. w Brzegu oraz św. Bartłomieja w Szydłowicach koło Brzegu. Inicjatywa zgromadziła ponad 100 uczestników z obu wspólnot. Młodzież z Brzegu przybyła na rowerach, a przewodzili im duszpasterze: ks. kan. Andrzej Kuźmicki z Szydłowic oraz ks.

Adam Olczykowski i ks. Piotr Marcinów z Brzegu. Wspólnej modlitwie różańcowej towarzyszył zespół muzyczny z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego „Unixit” (na zdjęciu). Po spotkaniu w świątyni odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasek, śpiewem i dobrą zabawą. Pionierski pomysł spodobał się tak bardzo, że młodzi już wyczekują przyszłego roku, aby mogli z różańcem w ręku znów spotkać się razem.



KS. ADAM OLCZYKOWSKI

Młodzi – młodym

DZIEŃ PAPIESKI. – Trzeci punkt Prawa Harcerskiego brzmi: „Harcerka jest powołana do służby bliźniemu i jego zbawieniu” – mówi Anna Mazurek, wędrownik, szefowa wrocławskiego Ogniska św. Edyty Stein. – Pomoc przy organizacji Dnia Papieskiego jest sposobem realizacji tego obowiązku, dlatego postanowiłam zaangażować się w kwestę. Na Rynku, w Parku Słowackiego, przy Hali Ludowej, na Ostrowie Tumskim oraz w innych miejscach Wrocławia od samego rana moż-

na było zauważyć błękitne i piaskowe mundury harcerzy i harcerek ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”. Włączyli się w akcję, chcąc pomóc swoim rówieśnikom. – Wielu zdolnych ludzi nie mogłoby studiować, gdyby nie wsparcie finansowe Fundacji. Jako harcerze chcieliśmy pomóc, dlatego mimo chłodu krążyliśmy wśród przechodniów w najbardziej uczęszczanych punktach miasta – tłumaczy Grzegorz Makuch HR, wrocławski hufcowy.

Jubileusz katolickiego liceum

HENRYKÓW. W przeddzień święta edukacji narodowej, 13 października, Katolickie Liceum Ogólnokształcące im. bł. Edmunda Bojanowskiego obchodziło 5. rocznicę działalności. Jubileuszowej Mszy św. w miejscowym kościele ojców cystersów pw. Wniebowzięcia NMP przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz, a homilię wygłosił ks. Adam Łuźniak, zwracając młodym ludziom uwagę na konieczność formowania się do umiejętnego słuchania i wypełniania Słowa Bożego. A auli szkolnej uczniowie zaprezentowali przygotowany przez siebie program artystyczny. Wśród widzów znaleźli się m.in. wojewoda dolnośląski Krzysztof Grzelczyk i dolnośląska kurator oświaty Beata Pawłowicz, Antoni Herbowski, burmistrz Ziębic, i Ryszard Nowak, starosta ząbkowski, oraz około 30 absolwentów szkoły.

Staraniem ks. Jana Adamarczuka, dyrektora placówki, na kilka dni przed jubileuszem do szkoły na stałe trafiły relikwie jej patrona.



Ks. Andrzej Seferynowicz, wicedyrektor szkoły, stawia relikwie bł. Edmunda Bojanowskiego, patrona szkoły, na ołtarzu licealnej kaplicy

54. inauguracja

BAGNO. 11 października, w salwatoriańską uroczystość zakonną NMP Matki Zbawiciela, zainaugurowano już po raz 54. nowy rok akademicki w WSD Salwatorianów w Bagnie. Inauguracyjnej Mszy św. przewodniczył bp prof. Andrzej Siemieniowski, a homilię wygłosił ks. Jan Folkert SDS, prowincjał salwatorianów. Uroczystym „Gaude Mater Polonia” rozpoczęła się akademie inauguracyjna, której przewodniczył ks. dr Bogdan Giemza SDS – rektor seminarium. Ks. prof. Waldemar Irek, rektor wrocław-

skiego PWT, do którego afiliowane jest zakonne seminarium, poinformował w trakcie uroczystości o wydaniu pierwszego numeru czasopisma naukowego WSD Salwatorianów „Studia Salvatoriana Polonica”. W uroczystości inauguracyjnej udział wzięli m.in. przedstawiciele seminarium duchownych metropolii wrocławskiej, przedstawicielki siostr salwatorianek i boromeuszek, posłanka Aleksandra Natalii-Świat, burmistrz Gminy Oborniki Śląskie Paweł Misiorek.



Uczelnia patrząca w przyszłość

Gaudeamus na wrocławskiej teologii

Studenci Papieskiego Wydziału Teologicznego zainaugurowali kolejny rok akademicki – 40. od czasu uznania uczelni przez Stolicę Apostolską za kontynuatora wydziału teologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Inauguracyjne uroczystości rozpoczęła Msza św. w archikatedrze wrocławskiej, sprawowana przez metropolitę wrocławskiego, a zarazem wielkiego kanclerza PWT abp. Mariana Gołębińskiego, w asyście biskupów z Wrocławia, Świdnicy i Legnicy oraz wykładowców teologicznej uczelni. W homilii ks. prof. Antoni Kielbasa SDS przypomniał m.in. rolę środowiska naukowego: – Po wiedzę wystarczy pójść

do biblioteki, natomiast mądrość zdobywa się na uczelni.

W drugiej części uroczystości w auli PWT ks. prof. Waldemar Irek, rektor uczelni, otworzył rok akademicki dla studentów wydziału, immatrykulując, a więc włączając w społeczność akademicką tych, którzy rozpoczęli naukę na pierwszym roku. Rektor nagrodził też studentów, którzy w minionym roku osiągnęli najlepsze oceny z egzaminów.

Uroczystości pożegnano dwóch wykładowców PWT, którzy w tym roku zdecydowali się zakończyć pracę dydaktyczną: ks. dr. Alojzego Ślósarczyka, wykładowcę prawa kanonicznego i oficjała sądu biskupiego, oraz ks. dr. Franciszka Filipka, wykładowcę języka łacińskiego i proboszcza parafii pw. NMP Królowej Polski we Wrocławiu-Klecinie. Grono akademickie uczyło też pa-

mięć zmarłego ks. dr. Antoniego Dudka, wieloletniego wykładowcy wrocławskiej teologii.

Wykład inauguracyjny na temat: „Pamięć i tożsamość jako wyzwanie” wygłosił dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu ks. prof. Paweł Bortkiewicz. Podkreślił w nim poważny kryzys sumienia, z jakim zmagają się dzisiejszy świat. Zdaniem prelegenta, widać to szczególnie w prawach stanowionych, które coraz częściej stają w sprzeczności z prawem naturalnym.

W słowie skierowanym do wykładowców i studentów abp Marian Gołębiński życzył, aby wrocławska teologia aktywnie uczestniczyła w dialogu z innymi dyscyplinami naukowymi,

Ks. prof. Waldemar Irek, rektor PWT, rozpoczyna rok akademicki na teologicznej uczelni

starając się odpowiadać na aktualne pytania i szukać dróg dialogu w świecie rozdartym często między fundamentalizmem a laicyzacją.

W uroczystości udział wzięli rektorzy wrocławskich i dolnośląskich uczelni, delegaci polskich uczelni i wydziałów teologicznych oraz dolnośląscy parlamentarzyści i przedstawiciele władz rządowych i samorządowych. Według danych przedstawionych w sprawozdaniu przez ks. dr. hab. Andrzeja Małachowskiego, prorektora ds. dydaktycznych PWT, do dnia dzisiejszego dyplomy magistrów na PWT zdobyło 4673 studentów, stopnie licencjusza rzymskiego (poprzedzające stopień doktora) 619 studentów, a stopień doktora nauk teologicznych 157 osób. **RADEK MICHALSKI**

Owocna dekada sanktuarium w Nowolesiu

Z różańcową Damą

W dniu Najświętszej Maryi Panny Różańcowej mieszkańcy parafii pw. św. Marcina w Nowolesiu uroczystości obchodzili 10 lat kanonicznego istnienia w ich kościele sanktuarium MB Różańcowej.

Erygował je ówczesny metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz i on przewodniczył rocznicowej Mszy św. Zabierając głos, podkreślił, że 10-lecie nowoleskiego sanktuarium zbiega się z 11. Światowym Dniem Różańca, jubileuszem 740 lat kanonizacji św. Jadwigi, patronki Śląska, oraz z rozpoczęciem Tygodnia Miłosierdzia. W homilii mówił o zaufaniu do Matki Bożej, która nigdy nie zapomni i nie opuści człowieka zwracającego się do Niej o

pomoc. Wspominając swoje dzieciństwo, zwrócił uwagę na piękną tradycję powierzania dzieci opiece Maryi, jak uczynili to jego rodzice w Wilnie. Mówił też o swoich spotkaniach z hrabiną Lanckorońską, której przodkowie 400 lat temu ufundowali obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, czczony dziś w Nowolesiu i przyciągający do niego wielu piel-

grzymów. Kardynał zauważył, że autor sukni zdobiącej Najświętszą Dziewicę ubrał jej dłonie w rękawiczki, podkreślając, że jest ona prawdziwą damą.

Kard. H. Gulbinowicz erygował sanktuarium i uświetnił obchody 10-lecia

Łaskami słynący wizerunek MB Różańcowej na Dolny Śląsk przywiezili latem 1946 r. repatrianci z Komarna pod Lwowem, a jego uroczysta intronizacja w nowoleskiej świątyni odbyła się

w 1957 roku 40 lat później powstało sanktuarium. – Dziękujemy księdzu kardynałowi – mówiła przedstawicielka parafian – że zaufał naszej prośbie i 10 lat temu ustanowił w naszym kościele św. Marcina sanktuarium maryjne. Zaś jego kustosz i proboszcz wspólnoty ks. Stanisław Włodarski poprosił celebhransa o poświęcenie ołtarza głównego, odnowionego wysiłkiem wiernych. Na uroczystość przybyli licznie pielgrzymi z dekanatu strzebińskiego, kapłani z okolicznych parafii i z Wrocławia z ks. Józefem Paterem, który przed 10 laty odczytał dekret o ustanowieniu sanktuarium dekanalnego. Uroczystość zakończyła modlitwa różańcowa i procesja eucharystyczna.

JOLANTA SĄSIADK



Parada żaglowców w Szwecji, szczupak złowiony przez ks. Józefa, nocna kąpiel w morzu. A potem las krzyży w Szawlach, Msza św. nad jeziorem i... dramatyczna historia pewnej dziury w płocie. Zdjęcia z rajdu „Via Baltica” to mała próbka szalonych pomysłów grupy przyjaciół z IX LO.

tekst
AGATA COMBIK

Niektórzy już dawno zapomnieli o wakacjach. Tymczasem w auli szkolnej przy ul. P. Skargi w październikową sobotę odbywa się prapremiera multimedialnej prezentacji niezwyklej letniej wyprawy. Jej uczestnicy żyją nią do dziś, a poza tym już szykują się do następnej! Aby zrealizować swe plany, muszą nieustannie dbać o kondycję. We wrześniu zdążyli odbyć już trzy weekendowe wycieczki, przed zimą wyruszą jeszcze na dwie kolejne. Członkowie rowerowego klubu Sokolik Bike Team Wrocław nie spoczywają na laurach.

Martwy diabeł

Rowerem do Boga! – to swoiste motto założyciela klubu, a zarazem katechety w IX LO we Wrocławiu, Andrzeja Kijewskiego. Swoje pomysły – a jest ich немало – pan Andrzej realizuje w ramach szkolnego koła pielgrzymkowo-turystycznego, które prowadzi od 2001 r. W parafii pw. śś. Stanisława, Doroty i Waława zajmuje się także m.in.



przygotowaniem młodzieży do wyjazdów na spotkania Taizé.

Grupa rowerowa zaczęła działalność od wyprawy na szczyt Sokolik w Sudetach. Wielkie klubowe rajdy otworzył wyjazd na Litwę, przez nadbałtyckie kraje, do Skandynawii. Potem była Ukraina z Mołdawią, Krym; dalej Francja z jej sanktuariami. Kolejna, 1500-kilometrowa trasa rozpoczęła się przejazdem przez rybę na ledniczych polach. Rajd nazwany „Paparazzi Tour” (od Papa Ratzinger) prowadził do Wiednia, przez miejsca związane z Benedyktem XVI. Rok temu pomknęli na rowerach do Hiszpanii i Portugalii, odwiedzając Lourdes, Fatimę, Lizbonę, przemierzając pątniczą drogę do Santiago de Compostela. Trasa tegorocznej wyprawy „Via Baltica 2007” liczyła, bagatelnie, ok. 1900 km.

Swą opowieść pan Andrzej zaczyna od tematu pracy magisterskiej pisanej na Papieskim Wydziale Teologicznym. Brzmiał on: „Rola sportu i turystyki w kształtowaniu charakteru młodzieży w kontekście systemu wychowawczego św. Jana Bosko”. – Właśnie praca magisterska zmotywowała mnie do takiej formy przeżywania z młodymi. Chcę pokazywać im wspaniałe miejsca na ziemi, a zarazem pomagać w kształtowaniu charakteru przez hartowanie sił fizycznych, przez sport – mó-

wi pan Andrzej. – Mieszkam w salezjańskiej parafii i wiele zaczerpnąłem właśnie od św. Jana Bosko. Bliska jest mi jego myśl: „Kiedy boisko jest martwe, wtedy diabeł jest żywy; gdy boisko jest żywe, wtedy diabeł jest martwy”.

Na Górze Krzyży w Szawlach

tuje posiłek... Nie ma czasu na tęsknotę za rodziną. Właściwie to sami stworzyliśmy jedną wielką rodzinę. I spotkaliśmy wspaniałych, otwartych ludzi.

Najpierw jechali pociągiem, potem płynęli promem. Zwiedzali Sztokholm, w Finlandii zaliczyli m.in. Wyspę Muminków. Potem znów prom i setki kilometrów dróg pokonywanych na dwóch kółkach. W pamięci zostało mnóstwo wzruszających i zabawnych sytuacji: osvajanie pewnej litewskiej krowy, z którą przyszło im dzielić pastwisko – wykorzystywane jako pole namiotowe, wizyta w starym zamku na wyspie, odkrywanie śladów Adama Małsza w Lahti czy Mickiewicza na Litwie, niezapomniane chwile w Ostrej Bramie i na Górze Krzyży w Szawlach.

W „Via Baltica” wzięło udział 25 uczestników oraz czterech opiekunów, z panem Andrzejem oraz Markiem Nowostawskim, nauczycielem wychowania fizycznego w IX LO, na czele. Obaj tworzą zgrany „tandem”, który dźwiga na swych barkach całość przedsięwzięcia. Obaj mają uprawnienia ratowników medycznych I stopnia. W grupie jedzie także studentka medycyny – jedna z córek pana Andrzeja. W rajdach zawsze bierze udział kapłan. Tym razem był to ks. Józef Węclawek, kate-

Za zielonym groszkiem

Mama Kasi nie wahała się długo przed udzieleniem córce zgody na wyprawę. – Przekonała mnie jednym argumentem: „Chcę się sprawdzić” – opowiada. – Pomyślałam, że przyda jej się taka zaprawa przed maturą, przed walką o indeks, przed dorosłym życiem. Nie żałuję. Próbę przeszła pomyślnie.

Paweł dowiedział się o wszystkim z gazety. – Napisałem na adres mailowy pana Andrzeja Kijewskiego, dołączyłem do grupy. Najpierw jeździliśmy na wycieczki w okolice Wrocławia. Spodobało mi się i zdecydowałem się na wakacyjny rajd. Poznałem tu fajnych kolegów i ostatecznie przenieśliśmy się nawet do IX LO.

Kuba i Maciek opowiadają o przygotowaniach, trosce o rower, docieraniu się zespołu. Czy było im trudno spędzić miesiąc poza domem? – W czasie rajdu człowiek wpada w pewien rytm – mówią. – Związa się namioty, przygo-

Wrocław, czyli – dwa kółka, przyjaźń i Pan Bóg

em do Boga

cheta z IX LO. Jechał przed grupą, prowadząc bus, zwany – z racji zielonego koloru – „groszkiem”. Wiózł bagaże, zapasy jedzenia. W razie złego samopoczucia zawsze można było pokonać jakiś odcinek drogi w aucie. – Ale uczestnicy rajdu tylko w ostateczności korzystali z takiej możliwości – mówi pan Andrzej.

Kasia, Agnieszka i Gosia wspominają rajdowe trudy i radości. – Przed wyjazdem, w ramach przygotowań, zrobiliśmy ok. 1000 km, ale chyba każda z nas miała potem jakiś moment kryzysu. Przełamywałyśmy się – i jechałyśmy dalej. Zawsze też można było liczyć na wsparcie kolegów.

Dziennie pokonywali średnio 108 km. Co 20–30 km zatrzymywali się, najczęściej w jakichś atrakcyjnych miejscach. Wieczorem był czas na przygotowanie ciepłego posiłku, na Mszę św., na chwilę spędzoną przy gitarze. Obok radosnych chwil nie brakło jednak również... prawdziwego kryminału. – Najpierw myślałam, że ktoś dla kawału schował nasze rowery – mówi Kasia. – Ale gdy zobaczyłam mi-

ny naszych opiekunów, gdy dostrzegłam dziurę w płocie, pozwoli dotarło do mnie, że to nie żarty...

Cztery rowery zostały ukradzione na strzeżonym parkingu w Rydze, akurat w uroczystość Wniebowzięcia NMP. Co tu robić? – Naturalnym odruchem w takiej sytuacji byłaby złość – mówi pan Andrzej. – Tymczasem członkowie naszej grupy z własnej inicjatywy urządzili zbiórkę pieniędzy, my, organizatorzy, dołożyliśmy jeszcze pewną sumę z rajdowej kasy i... kupiliśmy cztery rowery. Jak zauważył potem w czasie Mszy św. ks. Józef, wezwanie, by „zło dobrem zwyciężać”, nabrało tego dnia dla nas szczególnego znaczenia.

Incydent z kradzieżą nie podważył u uczestników rajdu wiary w ludzi. – Nasze pielgrzymowanie opiera się na zaufaniu do drugiego człowieka – tłumaczy pan Andrzej. – Na trasie mamy zawsze kilka pewnych baz noclegowych, a poza nimi często korzystamy z życzliwości mieszkańców, którzy udostępniają nam teren, gdzie możemy rozbić namioty. W Finlandii zupełnie nie-

znajoma pani zaprowadziła nas do pięknego domu nad jeziorem. Wręczyła klucz i tylko poprosiła, by go oddać, gdy będziemy wyjeżdżali.

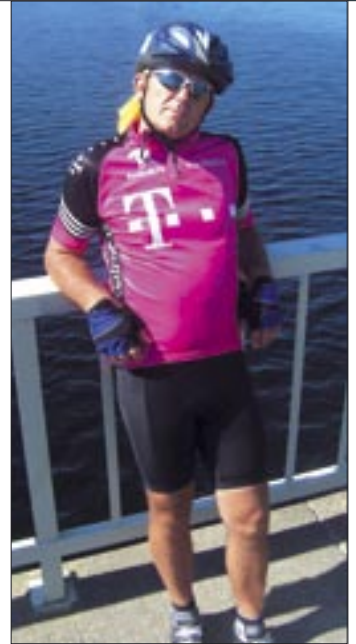
Budować wspólnotę

Rodzice, wraz panią dyrektorką, urządzili wracającym dzieciom uroczyste powitanie. W październiku młodzież zgromadziła się na porajdowym spotkaniu na plebani u ks. Józefa, a potem na wspólnym oglądaniu multimedialnej prezentacji w szkole. I już wszyscy rozmawiają o następnej podróży – tym razem do grobu Jana Pawła II w Rzymie. A ile jeszcze wypraw czeka ich po drodze!

– W szkole jest grupa ok. 50 osób, które aktywnie uczestniczą w wyjazdach w ciągu roku – mówi Andrzej Kijewski. – Wyjeżdżamy w Sudety, koło Milicza. Uczestniczymy w pielgrzymkach do Trzebnicy, do sanktuarium św. Anny w Sobótce. W tym roku po raz pierwszy odbył się również 10-dniowy letni rajd dla gimnazjalistów. Prowadził z Wrocławia przez Pragę, Czechy, śladami... Rumcajsa.

Wiosną rowerowy sezon zaczyna się, jak tylko „zejdą śniegi”. Specjalny obóz przygotowawczy przed letnim rajdem odbywa się zawsze w maju w Henrykowicach, w domku babci pana Marka. Chałupa ze studnią, bez wygód, bez Internetu... To dobra okazja, by sprawdzić, czy się przetrwa w spartańskich warunkach. – Rajdy wymagają oczywiście przygotowania kondycyjnego i sprzętowego, wydolności psychofizycznej. Każdy musi ponadto mieć pozwolenie od rodziców, zaświadczenie od lekarza. Ale to nie znaczy, że bierzemy samych „mieśniaków”. Nie o to chodzi.

Pan Andrzej podkreśla wagę umiejętności bycia w grupie. W końcu w czasie rajdu przez cały miesiąc jest się razem, na do-



bre i na złe. Grupa jest otwarta nie tylko dla ludzi związanych z Kościołem. W ostatniej wyprawie uczestniczyło kilka osób, które określały się jako niewierzące. Nie przeszkadzało im to nawiązać przyjaznej relacji z księdzem, z katechetą. Stopniowo zaczęły nawet przychodzić na „rajdowe” Msze św. Rajd nie jest formą rekolekcji, choć pan Andrzej stara się zawsze wynajdować na trasie jakieś akcenty religijne. Zauważa, jak bardzo młodzież po takich wyjazdach staje się duchowo silniejsza. A jemu, jako katechecie, łatwiej prowadzić z młodymi zajęcia.

– Katecheta to nie tylko wykładowca, to także świadek wiary – mówi. – W czasie pozalekcyjnych spotkań to świadectwo realizuje się w szczególny sposób. Rodzi się przyjaźń, nawiązują się rozmowy na różne tematy. Młodzież ma okazję zobaczyć życie Kościoła, jakiego być może nie zna, jakiego media nie pokazują. Razem jedziemy, wygłupiamy się, ale także modlimy się, uczestniczymy we Mszy św. – czasem w jakichś sanktuariach, czasem gdzieś nad jeziorem. Staram się ukazywać im przyjazne, radosne oblicze Chrystusa. A wspólna Eucharystia to dla mnie szczyt całej naszej działalności. ■

Więcej informacji o klubie rowerowym Sokolik Bike Team Wrocław i jego aktualnych przedsięwzięciach można znaleźć na stronie www.sbtw.prv.pl. Kontakt z Andrzejem Kijewskim można nawiązać, pisząc na adres kijendral@wp.pl. Klub otwarty jest nie tylko dla uczniów IX LO.

U góry po prawej:
Andrzej Kijewski

Poniżej:
Eucharystia na trasie



ZDJEŃCA: ARCHIWUM SOKOLIK BIKE TEAM WROCŁAW

Grodków zaprasza internowanych

Wolni w miejscu zniewolonym

„Zamknięte cele, każdy ruch poddany kontroli, dolegliwa izolacja. A do tego porcja spania, spaceru, widzenia, jedzenia... Jednego nie dało się poporcjować, wydzielić i ująć w schemat regulaminu – swobodnej myśli, przekonań, wolnego słowa i pieśni. Paradoks: w miejscu zniewolonym – było się wolnym”.

Ten fragment publikacji wydanej przez Zakład Karny w Grodkowie, na 26. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, niezwykle trafnie oddaje istotę dramatu prawie 7 tys. Polaków, których komunistyczne władze próbowały zniewolić. 440 z nich, od 24 grudnia 1981 r. do 14 grudnia 1982, przebywało w Ośrodku Odosobnienia w Grodkowie. To tam, w Wigilię Bożego Narodzenia, 11 dni po ogłoszeniu stanu wojennego, późnym popołudniem przywieziono z Wrocławia stu działaczy dolnośląskiej „So-



lidarności”. „Zdecydowana większość po raz pierwszy zetknęła się z więzieniem – pisze autor tekstu wspomnianej publikacji Bronisław Urbański, obecny dyrektor grodkowskiego ZK. – Dominowały nastroje przygnębienia, apatii, beznadziejności. W końcu święta przyszło spędzać za kratami, z dala od najbliższych”.

Na szczęście działacze „Solidarności” się nie podali. Sformułowali listę żądań i uzyskali spełnienie wielu z nich. Nie zmienili poglądów i wykorzystywali każdą okazję, by je wyrażać. Czternaście lat później w remontowanych celach odkryto

Z lewej: **Ośrodek Odosobnienia w Grodkowie w czasie stanu wojennego**

Z prawej: **Internowani sami wykonali urządzenie do druku okolicznościowych znaczków i kopert**



zamaskowane schowki, w których internowani ukryli transparenty z hasłami „WRONa kona”, „Solidarność walczy” i materiały poligraficzne.

Od pierwszych dni towarzyszył im śpiew. O godz. 12.00 i 19.00 każdego dnia „ok. 100 internowanych, stojąc w celach twarzami zwróconymi do zakratowanych okien, śpiewało »Boże coś Polskę«, »Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród« – pisał B. Urbański. Nie pomogły interwencje władz politycznych Grodkowa. Powstały nawet „Śpiewnik obozowy” i kasety z nagraniami tego szczególnego chóru, zarejestrowany-

mi dzięki pomocy kapelana internowanych ks. Matuszewskiego. Kontakt z księżmi grodkowskiej parafii był dla „pensjonariuszy” wielkim oparciem. Msze św. w korytarzach, spowiedź w jednej z cel miały nieocenione znaczenie. Umacniały i pomagały przezwyciężać najtrudniejsze chwile.

Dyrekcja Zakładu Karnego w Grodkowie w 1990 r. zorganizowała spotkanie internowanych. W tym roku także zaprasza ich na uroczystość, która odbędzie się 13 grudnia o godz. 11.00. Do 5 listopada można zgłaszać uczestnictwo na adres: Zakład Karny, 49-200 Grodków, ul. Sienkiewicza 23. W programie spotkania: inscenizacja odtwarzająca przyjazd internowanych do Ośrodka Odosobnienia w Wigilię 1981, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, Msza św. w kościele pw. św. Michała Archanioła w intencji internowanych, wystawa pamiątek z tamtego czasu, wspólne śpiewanie i wspomnianie trudnych chwil.

JOLANTA SAŚIADEK

Zapraszamy

■ **NA INAUGURACJĘ** nowego roku pracy w Duszpasterstwie Młodzieży „Nazaret”, działającym przy par. Świętej Rodziny we Wrocławiu, która odbędzie się 21 X o godz. 20.00. O zapał i światło Ducha Świętego młodzież z „Nazaretu” prosić będzie we Mszy św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemienińskiego. Po liturgii zebrań będą mieli okazję do zabawy podczas koncertu folkowego zespołu „40 synów i 30 wnuców jeżdżących na 70 osłętach”.

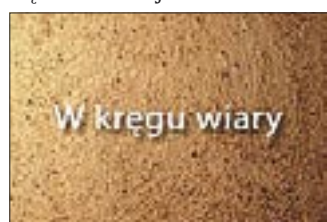
■ **NA PROGRAM „W KRĘGU WIARY”** emitowany przez TVP3 Wrocław w każdą sobotę o godz. 16.45. Jego twórcy zapraszają do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach.

■ **NA UROCZYSTOŚĆ PRYZNANIA WROCŁAWSKICH LAURÓW RADIA RODZINA** – nagrody dla osób zasłużonych dla Dolnego Śląska, archidiecezji wrocławskiej i Katolickiego Radia Rodzina zostaną wręczone 29 X o godz. 19.00 w bazylice mniejszej pw. św. Elżbiety we Wrocławiu (kościół garnizonowy). Tegoroczni laureaci nagrody to: minister kultury i dziedzictwa narodowego dr K.M. Ujazdowski, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu prof. dr hab. W. Witkiewicz, o. J.M. McCann SJ (Konferencja Episkopatu USA). Uroczystość uświetni zaduszkowo-patriotyczny koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

■ **DO UDZIAŁU W KONKURSIE LITERACKIM** „My Polacy, my Dolnoślązacy” o laur „Złotego Pióra”. Organizatorzy

– Prywatne Salezjańskie LO we Wrocławiu i wrocławska redakcja GN – zapraszają uczniów szkół średnich i III klas gimnazjalnych. Muszą oni napisać pracę w dowolnej formie (z wyjątkiem poezji) na jeden z dwóch tematów: „»Ojczyzna – kiedy myśle – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam« (Jan Paweł II). O naszym zakorzenieniu w dolnośląskim mikrokosmosie” oraz „Nasze pokolenie – rodzice XXI wieku”. Wydruk prac konkursowych o

objętości do dwóch stron formatu A4 należy składać do 19 XI, osobiście lub drogą pocztową w Liceum Salezjańskim, ul. Młodych Techników 17, 53-647 Wrocław oraz w postaci elektronicznej na adres: liceum-wroc@salezjanie.pl Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 6 XII o godz. 11.00 w Sali Wielkiej Starego Ratusza we Wrocławiu. Dla zwycięzców przewidziano cenne nagrody. Szczegółowe informacje na stronie: www.liceum-wroc.salezjanie.pl ■



Podsumowanie peregrynacji relikwii św. Dominika Savio

Święty nastolatek

– Do pomysłu byłem nastawiony bardzo sceptycznie – przyznaje Sebastian Wiśniewski, salezjański koadiutor odpowiedzialny za logistykę peregrynacji. – Myślałem: „Po co wozić po całej Polsce relikwie świętego, który żył 150 lat temu? Czy nie powinniśmy zająć się czymś bardziej konkretnym? Kogo to może zainteresować?”. Już po kilku pierwszych dniach rozumiałem, że Dominik musiał przyjechać do Polski, bo wielu ludzi na niego czekało.

„Kilka miesięcy temu Krystyna i Tomasz, małżeństwo lekarzy z Łodzi, przeżywało swoją chwilę próby. Krystyna była w ciąży, ale już pierwsze wyniki badań brzmiały jak wyrok: dziecko jest ciężko upośledzone i najprawdopodobniej nie urodzi się żywe. Nie dali się namówić na aborcję, którą proponowało wielu lekarzy. Prosilili Boga o pomoc. Modlili się za wstawiennictwem św. Dominika Savio. Od dawna wiedzieli, że ten piętnastoletni święty jest patronem matek oczekujących potomstwa. 7 września, w dniu, w którym relikwie Dominika przekraczały granice Polski, urodziło im się dziecko. W 10-stopniowej skali Apgar dostało 9 punktów. Było całkowicie zdrowe”. To tylko jedna z historii, którą opowiada mi towarzyszący peregrynacji salezjanin i dodaje: „To dla mnie prawdziwie rekolekcje”.

Do Wrocławia relikwie św. Dominika Savio przyjechały 6 października. Peregrynacja rozpoczęła się w parafii pw. Chrystusa Króla Mszą św. pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemienińskiego, na którą szczególnie zaproszone były siostry zakonne. W parafii pw. św. Michała przy relikwiach św. Dominika odbyło się spotkanie ministrantów archidiecezji wrocławskiej z abp. Marianem Gołębskim. Metropolita



lita wrocławski przypomniał zebranych przedstawicielom Liturgicznej Służby Ołtarza historię życia młodego świętego, zwracając szczególną uwagę na jego umiłowanie Mszy św. i gorliwość w służbie ministranckiej. Przypomniał postanowienia św. Dominika, które złożył, gdy przyjmował I Komunię św., podkreślając najbardziej radykalne: „Wolałbym raczej umrzeć, niż świadomie popełnić grzech”. – To jest wzorowy ministrant, który całkowicie zdał się na wolę Bożą – mówił do zebranych metropolita wrocławski.

– Mam prawie tyle lat, co on – mówi z zapałem czternastoletni Rafał Ratajczak, ministrant z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu – i cieszę się, że mogłem go zobaczyć z bliska. Dużo o nim słyszałem na PiM-ach, pielgrzymkach

Zdjęcie ze świętym. Czemu nie?

Do św. Dominika przychodzą przede wszystkim kobiety oczekujące potomstwa

ministranckich, ale teraz mogę powiedzieć, że znam go osobiście. – Co mi się w nim podobaba? – zastanawia się Mariusz Sitek, kolega Rafała. – Podziwiam go za to, że założył Towarzystwo Niepokalanej i że udało mu się zgromadzić wokół tej sprawy tylu kolegów.

Wrocławski etap peregrynacji zakończył się 9 października w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, siedzibie władz wrocławskiej inspektorii księży salezjanów. Tu Mszy św. przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz.

– Dla nas, salezjanów, fakt, że Dominik Savio jest wychowankiem ks. Bosko, ma wielką wagę – mówi ks. Bolesław Kazimierzczak, inspektor wrocławskiej prowincji. – Pokazuje nam, że metody wychowawcze naszego założyciela się

sprawdziły. Doprowadziły Dominika do pełnej świętości. To utwierdza nas w przekonaniu, że droga księdza Bosko jest aktualna także na nasze czasy.

Duszpasterstwo Akademickie „Most”, działające przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, zorganizowało czuwanie przy relikwiach 15-letniego świętego. Przy multimedialnej prezentacji studenci zastanawiali się, co św. Dominik ma im do powiedzenia dzisiaj. – Patrzyłem na studentów z obawami – przyznaje ks. Bogdan Dudziak, duszpasterz akademicki – bo przecież to piętnastolatek, który żył 150 lat temu. Wydaje się, że od tamtych czasów wszystko się pozmieniało. Ale kiedy mówi się o sprawach najważniejszych i wydobywa się to, co jest istotą jego świętości, widać, że to jest ciągle aktualne. Studenci myślą nad tym, przykładają do własnego życia i mam nadzieję, że odkrywają, że to zaproszenie jest także dla nich.

Z Wrocławia relikwie św. Dominika Savio zostały przewiezione do Środy Śląskiej. Peregrynacja w Polsce trwać będzie do 25 października 2007 i zakończy się w Krakowie w parafii pw. św. Stanisława Kostki i św. Jana Bosko.

Co stało się w sercach setek wrocławian, którzy w tych dniach klęczeli przed relikwiarzem, wie tylko Dominik.

KS. ANDRZEJ JERIE



ZDJEŃCIA: KS. ANDRZEJ JERIE

Odsłonięcie pomnika Angelusa Silesiusa

Anioł, który łączy

Po powrocie z wakacji wrocławscy studenci, z zacięciem oglądali barokowy ogród, który powstał między budynkiem Ossolineum a kościołem rektoralnym św. Macieja. Twórcy nazywają go „miejszem ciszy i refleksji”. Rzeczywiście, w tej pełnej zieleni przestrzeni, oddzielonej od ulic wysokimi murami, słychać raczej szum fontanny niż miejski gwar i wydaje się, że można choć na chwilę zapomnieć, że jesteśmy w samym centrum miasta.

W takiej scenarii odbyło się odsłonięcie pomnika Angelusa Silesiusa, wielkiego śląskiego poety i mistyka, który właśnie tu, w klasztorze Zakonu Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą przy kościele pw. św. Macieja, pracował jako lekarz i tu w 1653 r. przeszedł na katolicyzm, przyjmując łacińskie imię Angelus – anioł. Gospodarzami uroczystości, która odbyła się 11 października, byli prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Adolf Juzwenko i ks. Mirosław Maliński, diecezjalny duszpasterz akademicki.

– Tu będzie biło serce Wrocławia – powiedział Marek Mutor, który reprezentował ministra kultury i dziedzictwa narodowego. – To miejsce jest przykładem współpracy wielu różnych osób, instytucji. To pokazuje, że możemy tworzyć razem nowe, istotne dla społeczności Wrocławia miejsca.

Za przykładową współpracę z duszpasterstwem akademickim „Maciejówka” dziękował dyrektorowi Ossolineum także abp Marian Gołębiewski. Przybliżając postać Angelusa Silesiusa, zachęcał do czytania jego dzieł i przypominał, że niektóre z nich w postaci pieśni trafiły do polskich kanonów. – To wspaniała postać, jeszcze o renesanso-



KAMIL GAŚCZOWSKI

Przy pomniku A. Silesiusa od lewej: prezydent Wrocławia R. Dutkiewicz, diecezjalny duszpasterz akademicki ks. M. Maliński, abp M. Gołębiewski oraz autorka pomnika E. Rossano

Pomnik Angelusa Silesiusa w barokowym ogrodzie

wym pokroju, chylimy przed nim czoło – mówił metropolita wrocławski.

Jednak zebrani na uroczystości odsłonięcia pomnika Angelusa głowy raczej podnosili. Rzeźba, autorstwa Ewy Rossano, zachwyca swoją lekkością i kieruje wzrok i myśli ku górze. – Chciałam pokazać przez postać Angelusa te emocje, które wyczytałam w jego utworach: miłość do Boga i do tego, co nam podarował – mówiła artystka życząc wrocławianom, żeby przy pomniku Silesiusa umieli znajdować czas na refleksję i zadumę. Na zakończenie uroczystości tej zadumy zebrani szukali słuchając koncertu muzyki kameralnej w wykonaniu „Lutosławski Quartet”. Do barokowego ogrodu, „miejsca ciszy i refleksji” na pewno będą wracać.

KS. ANDRZEJ JERIE

Rozmowa z artystką

Pokazać emocje

Z Ewą Rossano rozmawia ks. Andrzej Jerie

KS. ANDRZEJ JERIE: Czy to pierwsza rzeźba Pani autorstwa, która stanie w miejscu publicznym?

EWA ROSSANO: – Tak, do tej pory zajmowałam się mniejszymi formami, ale zawsze marzyłam o czymś tego rodzaju. Spełnia się moje marzenie także dlatego, że to jest rzeźba która powstała we Wrocławiu. Miałam wiele innych propozycji za granicą, ale dla mnie najważniejsze jest to, że stoi ona w tym miejscu, w moim mieście.

Jak się Pani czuje, mając świadomość, że od tej chwili bardzo wielu wrocławian będzie sobie wyobrazać tę wybitną i ważną dla naszego miasta postać tak, jak Pani ją przedstawiła?

– Staralam się przez tę rzeźbę pokazać przede wszystkim emocje. Nie chciałam żeby to był realistyczny portret, pomnik Angelusa. Myślałam o rzeźbie inspirowanej jego postacią – tym, czym on się dzieli z nami poprzez swoje utwory. Chciałam, żeby miała w sobie coś takiego, by każdy mógł dalej interpretować jego postać. To było dla mnie najważniejsze.

Pisze Pani, że „społeczeństwo bez sztuki jest zdezorientowane”. Jak taka rzeźba może pomóc przechodniowi, normalnemu człowiekowi „zorientować się”?

– W momencie, kiedy stajemy twarzą w twarz z dziełem sztuki, a tym bardziej z rzeźbą, która nie jest realistyczna w swoim przedstawieniu – nie jest portretem – możemy się zastanowić nad tą osobą, ale i nad sensem naszego istnienia, naszą stroną duchową i tym co nazywamy poszukiwaniem nas samych.

Czy można powiedzieć, że ona nas orientuje w górę?

– W górę, ale też i w nas samych. Pomaga znaleźć chwilę dla siebie, zastanowić się nad tym, czy idziemy w dobrym kierunku, czy decyzje, które podejmujemy, są decyzjami naszego serca, czy spóźnionych, w jaki żyjemy, jest rzeczywiście nasz, a nie „pod kogoś” czy „pod coś”.

Ewa Rossano urodziła się w 1973 r. we Wrocławiu. Jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu i École Supérieur des Arts Décoratifs w Strasburgu, stypendystką Bezael Academy of Art w Jerozolimie. Mieszka we Francji.